

alistycznych spotykamy typ *kî hy aliyan b'al* (UT 49: III: 20) występujący w poemacie o Baalu i Mocie, wskazującym na względność życia Baala jako boga wegetacji, który stosownie do pór roku regularnie umiera i zmartwychwstaje. Jedyne występujący związek *kî haj Jahwe* w 1 Sm 14, 39 jest paralełą do ugaryckiej przysięgi na życie Baala.

Aby zatrzeć wszelkie ślady podobieństwa do przysięg baalistycznych partykułę *kî* przesunięto o kilka wyrazów dalej po *haj Jahwe*. Na pierwsze miejsce po *haj Jahwe* wystawiono zdanie względne zaczynające się od zaimka względnego *šašer* (2 Sm 4, 9; 1 Krl 1, 29—30; 2, 24; 18, 15) a partykułę *kî* stosowano dopiero po zdaniu względnym określającym czyny Jahwe dokonane dla dobra jednostki. W ten sposób przełamano całkowicie wpływ kultu Baala.

Drugą partykułą wyodrębniającą stosowaną w przysięgach pozytywnych jest partykuła *kî im*, która występuje dwukrotnie w postpozycji bezpośredniej wobec *haj Jahwe* w 1 Sm 26, 10; 2 Krl 5, 20.

Jak widzimy postpozycja czy też prepozycja partykuł pozostają nośnikami tendencji teologicznych ukazujących rozwój wiary Izraela w Starym Testamencie.

Żmigród

KS. JERZY WOŹNIAK CM

Ks. Józef Kudasiwicz

SŁOWO JEZUSA PEŁNE MOCY

(Homilia na XVII Sympozjum polskich biblistów w Nysie)

Zdumiewali się Jego nauką, gdyż słowo Jego było pełne mocy (Łk 4, 32).

Ewangelia dzisiejszej liturgii (Łk 4, 31—37) mówiąca o słowie Jezusa pełnym mocy, o słowie budzącym zdumienie i znaki zapytania, harmonizuje doskonale z naszymi rozważaniami i dyskusjami naukowymi na temat słowa Bożego w pierwotnym Kościele.

To świadectwo dzisiejszej Ewangelii o słowie Jezusa jest szczególnie cenne, ponieważ otrzymujemy je od św. Łukasza — pierwszego historyka pierwotnego Kościoła. Opis dziejów Kościoła i jego misji głoszenia słowa Bożego Żydom i poganom poprzedził Łukasz „pierwszym słowem” (*prōtos logos*), w którym napisał o *wszystkim, co Jezus czynił i nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń apostołom...* (Dz 1, 1n). Dla Łukasza, u początków Kościoła, przed kerygmatem i didache Apostołów było słowo i czyn Jezusa. To słowo Jezusa jest fundamentem i modelem dla głosicieli słowa w Kościele.

We współczesnej egzegezie jesteśmy świadkami dowartościowania roli słowa i czynu samego Jezusa, jako koniecznej przesłanki teologii biblijnej Nowego Testamentu. Wystarczy porównać ze sobą dwie teologie: R. Bultmanna, który słowem i nauczaniu Jezusa poświęca zaledwie 34 stronie; przepowiadanie Jezusa zalicza do Starego Testamentu; jest ono jego ukoronowaniem. Druga natomiast teologia J. Jeremiasa przepowiadaniu Jezusa poświęca cały I tom. Z tym pozytywnym zjawiskiem dowartościowania słowa Jezusa spotykamy się również w badaniach polskich egzegetów. Jest to jakiś znak czasów; który nas wzywa do głębszej refleksji nad słowem Jezusa. Przewodnikiem i światłem tej refleksji będzie dla nas św. Łukasz i jego wizja słowa Jezusa.

1. SŁOWO JEZUSA

Żeby jednak odczytać pełny sens dzisiejszej Ewangelii i wydobyć z niej elementy Łukaszowej teologii słowa Jezusowego, należy ją rozważać w szerszym kontekście, z którym jest ściśle złączona. Wydarzenia w Kafarnaum (uzdrowienie opętanego, świątkry Piotra, wielu chorych), których znaczną część opisuje dzisiejsza Ewangelia, łączą się ściśle z tzw. nazaretańskim manifestem Jezusa (U. Busse), w którym zawarł On program swej działalności mesjańskiej (Łk 4, 16—30). Przyszedł w szabat do synagogi w Nazarecie i powstał, aby czytać. *Podano mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił i postął mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”* (Łk 4, 18—19). Po przeczytaniu proroka Jezus stwierdził autorytatywnie: *Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli* (Łk 4, 21). W znakach działaniach w Kafarnaum rozpoczęła się pierwsza realizacja tego mesjańskiego programu Jezusa: uzdrawianie chorych i wzywianie opętanych. Z manifestu nazaretańskiego Jezusa i Jego rozpoczętej realizacji w Kafarnaum rozważymy tylko jeden wątek: pełne mocy słowo Jezusa. Jaką wizję teologiczną tego słowa przekazuje nam św. Łukasz.

a) Słowo Jezusa jest najpierw eschatologicznym wypełnieniem słów Pisma, słów proroka. Ponieważ prorok jest „ustami” samego Boga, głosi słowo Boże, dlatego słowa Jezusa są wypełnieniem słów samego Boga. Po przytoczeniu fragmentu z proroka Jezus mówi: *Dziś spełniły się te słowa Pisma...* (w. 21). „Spełnić się” (*pleroūn*), oznacza u Łukasza wypełnienie własnym słowem i czynem zapowiedzi Pisma. Spotykamy tu ulubioną przez Łukasza historio-zbawczą perspektywę: zapowiedź — wypełnienie. Jezus obdarzony mocą Ducha (w. 18), jako charyzmatyczny prorok czasów mesjańskich, głosi dobrą nowinę wyzwolenia. Nazwanie Jezusa prorokiem na poparcie w najbliższym kontekście (w. 24): *Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie*. Określenie to odnosi do siebie. Słowo Jezusa — proroka, podobnie jak słowa proroków Starego Przymierza, spotykało się ze sprzeciwem. On sam zaś został odrzucony przez swych ziomków (w. 28—30). W tytule prorok (*prophētes*) zawarta jest myśl o boskim pochodzeniu słowa, które głosi i wypełnia Jezus; poddając się natomiast ceremoniałowi czytania w synagodze wykazuje wielki szacunek dla Pisma, jako dla słowa Bożego (w. 17—18).

b) Słowa Jezusa — proroka są pełne mocy. *Z władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą* (w. 36, por. w. 35). *Rozkazał gorączce i opuściła ją* (w. 39). Warto tu zaznaczyć, że Marek (1, 29) i Mateusz (8, 15) w miejscach paralelnych nie mówią o rozkazującym

słowie Jezusa, lecz o ujęciu chorej za rękę. Tylko Łukasz mówi o rozkazie Jezusa, by podkreślić moc Jego słowa. Słowo Jezusa sprawia to, co oznacza. Ta moc słowa Jezusa ma charakter zbawczy. Wypędzanie bo-wiem złych duchów i uzdrowienia są znakami nadejścia Królestwa Bożego i rzeczywistym zapoczątkowaniem zbawienia, które polega na wyzwoleniu z mocy zła i na obdarzeniu nowym życiem. Ten zbawczy charakter słów Jezusa wyraża Łukasz w formule *hoi lógoi tēs cháritos* (w. 22). Wszystkie polskie tłumaczenia współczesne uważają *tēs cháritos* za dopełniacz hebrajski i tłumaczą frazę następująco: *pełne wdzięku słowa*. Jest to raczej pełne wdzięku uproszczenie. Frazę tę trzeba po prostu przełożyć *słowa łaski*, lub *słowa pełne łaski*. Analogiczna fraza znajduje się w Dziejach Apostolskich (14, 3; 20, 32); we frazie tej słowo Boże nazywane jest *słowem łaski* względnie *orędziem łaski* (tłum. ekumen. TOB). Łukasz odnosząc to samo określenie do słów Jezusa, chce nam powiedzieć, że słowa Jego, podobnie jak słowa samego Boga mają charakter zbawczy, są nosicielami łaski. Tak rozumiana formuła Łukasza ma głęboki sens teologiczny: słowa Jezusa-proroka są orędziem łaski, zbawienia, życia (por. J. Ernst). Nie tylko zapowiadają łaskę i zbawienie ale je równocześnie w sobie zawierają. Świadectwem tego są działane przez Jezusa znaki. Dzięki temu zasługuje On w pełni na tytuł *potężny słowem* (Łk 24, 19). Źródłem tej zbawczej mocy słowa Jezusa jest Duch Pański, który spoczął na Nim, który go namaścił i posłał. On jest źródłem mocy potrzebnej do nauczania i dawania świadectwa (Dz 1, 8).

c) Słowa Jezusa-proroka mają charakter krytyczny, podobnie jak słowa proroków Starego Testamentu. Demaskują odważnie zło, zakłamanie, hipokryzję; domagają się odpowiedzi i decyzji. W perykopie nazaretańskiej Jezus krytycznie ocenia postawę swych ziomeków wobec Jego słowa dobrej nowiny. Nie przyjęli tych słów z wiarą, lecz dziwili się skąd takie słowa w ustach syna Józefa cieśli (w. 22). Kiedy Jezus zdemaskował ich sceptycyzm i niewiarę, wtedy *na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali się z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić* (w. 29). Ten odważny, krytyczny i demaskatorski sposób mówienia Jezusa będzie często budził polemiki i konflikty. Zaprowadzi Go w końcu na Golgotę. Takie bezkompromisowe głoszenie wymagało proroczej odwagi i gotowości przyjęcia wszystkich konsekwencji za głoszone słowo.

Przeciwieństwem postawy Nazaretan, którzy odrzucili Jezusa i Jego słowo, jest postawa wiary i posłuszeństwa. W perykopie nazaretańskiej Łukasz nie mówi wyraźnie o wierze w słowo Jezusa, ale ideę tę suponuje wspominając wdowę z Sarepty, która całkowicie zawierzyła słowom Jahwe, skierowanym do niej przez proroka Eliasza (1 Krl 17, 1—24) oraz Syryjczyka Naamana, który przezwycięzył w sobie niewiarę i uwierzył słowom męża Bożego Elizeusza (2 Krl 5, 1—27). Przeciwnie zaś Nazarejczycy nie uznali Jezusa za proroka (w. 24) i nie uwierzyli Jego słowom. Chcieli Go nawet zabić. Konsekwencją ich niewiary było oddalenie się od nich Jezusa (w. 30). Odrzucając słowo Jezusa, odrzuca się również Jego osobę. Między wiarą a niewiarą w słowo Jezusa może być jeszcze zdziwienie (w. 22), które prowadzi do sceptycyzmu i niewiary lub zdumienia (w. 32, 36), które może być przygotowaniem do wiary.

d) Słowo Jezusa łączy się zawsze z czynem. Jest On prorokiem — Mesjaszem słowa i czynu. Tę ideę chrystologiczną wyraża Łukasz w podwójny sposób. a) Tak komponuje swoją Ewangelię, że często zestawia obok siebie słowa i czyny Jezusa lub odwrotnie czyny i słowa. Dzisiejsza Ewangelia (w 31—37) mówiąca o czynach Jezusa w Kafarnaum następuje bezpośrednio po słowach manifestu nazaretańskiego. Słowo powo-

lania uczniów następuje u Łukasza po znakach w Kafarnaum i po połowie ryb (Łk 5, 10). Dla Marka natomiast wystarczy samo słowo powołania (1, 16—20). b) Tę samą myśl wyraża Łukasz przy pomocy formuły *mąż-prorok potężny czynem i słowem* (24, 19; por. Dz 7, 22). Czyny te oznaczają znaki wypędzania złych duchów, uzdrowienia, wskrzeszania. Były one realizacją Jego programu mesjańskiego wyrażonego w manifestacie nazaretańskim. Motywem tych znaków w ujęciu Łukasza było współczucie, miłość i dobroć. W ten sposób łączył Jezus potężne słowo łaski i zbawienia z potężnym czynem miłości i dobroci (Dz 10, 38; por. Mk 7, 37). Zasłużył sobie w pełni na tytuł męża-proroka potężnego czynem i słowem.

2. SŁOWO SŁUG SŁOWA.

Jakie znaczenie Jezusowe głoszenie słowa ma dla sług słowa w Kościele? Czy można te słowa ze sobą porównywać? Chociaż posłannictwo Jezusowe było jedyne w swoim rodzaju i niepowtarzalne, to jednak porównanie to jest uzasadnione teologicznie i egzegetycznie. a) W posłannictwie Jezusa męża-proroka uczestniczy cały Lud Boży — Kościół. „W ten sposób staliśmy się uczestnikami owego posłannictwa Chrystusa-Proroka, poprzez które spełniamy wraz z Nim posługę Bożej prawdy w Kościele” — uczy Jan Paweł II (RH 19). Szczególną rolę w tej posłudze pełnią teologowie, których papież nazywa „sługami prawdy Bożej” (Tamże). b) Drugą rację można wyprowadzić z teologii św. Łukasza. Słowo przepowiadania Jezusa-proroka jest dla niego przesłanką, modelem i wzorem dla przepowiadania Kościoła pierwotnego. Porównując teologię słowa Jezusa trzeciej Ewangelii z teologią słowa głoszonego w Kościele pierwotnym a zawartą w Dziejach dostrzegamy uderzające zbieżności. Słudzy słowa pierwotnego Kościoła głosili dobrą nowinę zbawienia na wzór Jezusa. I tak powinno się zawsze głosić słowo łaski w Kościele. Dlatego właśnie słudzy słowa Kościoła naszych czasów mają prawo i obowiązek częstego porównywania swej posługi słowa z posługą Jezusa-proroka. Od Jezusa muszą się uczyć właściwej postawy wobec słowa Bożego. Czego możemy się od Jezusa nauczyć?

a) Najpierw głębokiego szacunku wobec słów Pisma jako słów samego Boga zapowiedzianych przez proroków a wypełnionych przez Jezusa Jezus okazał ten szacunek poddając się ceremoniałowi liturgii synagogalnej. Z szacunkiem winna się ciągle łączyć świadomość, że słowa Pisma nad którymi trzodzi się egzegeta, teolog czy kaznodzieja są słowem Bożym. Przypomina mu to ciągle aklamacja po biblijnych czytaniach mszalnych: „Oto słowo Boże”. Jeżeli tworzywem pracy egzegety jest słowo Boże utrwalone na Piśmie, to musi on ciągle mieć świadomość, że jest sługą a nie panem słowa. Przypominał o tym Jan Paweł II: „Odpowiedzialność za prawdę Bożą oznacza również jej umiowanie i dążność do takiego zrozumienia, które nam samym, a także i drugim, tę prawdę może przybliżyć w całej jej zbawczej mocy, w jej wspaniałości, w całej głębi i prostocie zarazem” (RH 19). Pełne łaski i mocy zbawczej jest słowo Boże a nie ludzkie. Nie można więc osłabiać tej mocy zbawczej słowa Bożego, nie można go zastępować przemijającym słowem ludzkim. Wiemy z własnego doświadczenia, że ta odpowiedzialność za słowo o słowie Bożym szczególnie ważna jest dla egzegetów współczesnych. Rozwój biblistyki, mnóstwo oszołomiających hipotez, brak głębszej kultury biblijnej u polskich czytelników — oto wyznaczniki szczególnej odpowiedzialności za słowo.

b) Odpowiedzialność za słowo o słowie Bożym nie przekreśla jednak funkcji krytycznej posługi słowa w Kościele. Słudzy słowa, na wzór Chry-

stusa, muszą mieć odwagę mówić prawdę bliskim i dalekim, małym i wielkim. Tak odczytywali wzór Chrystusa pierwsi słudzy słowa. Opisuje ich posługę Łukasz w Dziejach. Odwaga na wzór Chrystusa, to taka odwaga, która ryzykuje nawet życiem, karierą, świętym spokojem. Głosić odważnie, tzn. głosić słowo niekonformistycznie; demaskować zło, gdziekolwiek się ono pełni. Funkcję krytyczną nie tylko pełni słowo głoszone, ale również słowo pisane przez egzegetę i teologa.

c) Chrystus uczy nas wreszcie łączyć słowo z czynem. Jako egzegeci jesteśmy specjalistami od słów Bożych. Zapożyczając metaforę od poetki (Maria Morstin-Górska) można powiedzieć, że na głębiach łowimy słowa; na głębiach biblijnych łowimy słowa. Szukamy ich w słownikach, wyjaśniamy, definiujemy. Słowa... słowa... zawsze słowa. Specjaliści od słów! To łowienie na głębiach słów tak może człowieka zająć, zafascynować, że może już braknąć czasu i siły na czyny: na czyny miłości, dobroci, życzliwości. To ciągłe zachodzenie w świat słów, może nas wyobcować ze świata żywych ludzi. I może się zdarzyć, że Pan powie: *nie znam was*, jak powiedział tym, którzy mówili *Panie, Panie* (tylko słowa), a nie pełnili woli Ojca. Św. Paweł przypomniał nam w pierwszym czytaniu, że *dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy* (1 Tes 5, 2), *jak bóle na brzemienną* (1 Tes 5, 3). Aby się ostać w tym dniu nie wystarczą tylko słowa mówione, czy pisane; potrzebny jest *pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia* (1 Tes 5, 8). W dniu Pańskim nie będziemy sądzeni ze słów, lecz z czynów (Mt 25, 31—46). Pięknie i prosto prawdę tę wyraził nasz poeta (Ks. J. Twardowski):

„Po drugiej stronie śmierci
słowa już nic nie znaczą
nie zwracają ludziom głowy
nie można za nie otrzymać żadnego honorarium”

Po tamtej stronie śmierci dają honorarium tylko za czyny, dlatego sługa słowa, jako syn światłości (1 Tes 5, 4) winien być na wzór Mistrza *potężny czynem i słowem*.

* * *

Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli. Dziś spełniają się te słowa Pisma w rzeczywistości sakramentalnej. Św. Łukasz nie używa tu aorystu (zwykły fakt przeszły, historyczny), lecz perfectum (czas przeszły, którego skutek trwa), które otwiera nowe perspektywy dla rozumienia teologii słowa. Sobór Watykański II przypomniał nam, że Chrystus jest obecny w swoich słowach. On bowiem sam mówi, gdy w Kościele czyta się Pismo Święte. W liturgii Chrystus bez przerwy oznajmia swą Ewangelię. I teraz w czasie tej Eucharystii jest obecny, potężny czynem i słowem. Słowo Jego pełne jest łaski zbawienia. A czyn Jego realizuje się w liturgii ofiary. Znajdujemy się więc w sytuacji podobnej do sytuacji uczestników synagogi nazaretańskiej. Dlatego musimy sobie postawić pytanie, jaka jest nasza postawa wobec słowa Bożego, Zdziwienie... sceptycyzm... zdumienie... podziw... wiara i posłuszeństwo? Zamknijmy nasze rozważanie modlitwą: Spraw Panie, aby słudzy słowa oznaczali się wielką odpowiedzialnością za słowo o słowie Bożym i aby z szacunkiem odnosili się do słowa Pana. Spraw, aby odważnie i bez kompromisów głosili wszystkim Twe słowo i aby zawsze jak Ty łączyli słowo z czynem. Niech będą zawsze mężami — prorokami potężnymi słowem i czynem.

Amen.